



TYLKO SIĘ NIE DENERWUJ

- Ona: Wiesz, mam wspaniały pomysł. Jedźmy na święta do Zakopanego!
- On: Dziecinko, to jest, niestety, nierealne. Wiesz przecież, ile taka wyprawa¹ kosztuje.
- Ona: No, dobrze, możemy nie jechać, tylko się nie denerwuj.
- On: A czy ja się denerwuję?
- Ona: Przecież nie mówię, że się denerwujesz. Mówię tylko, żebyś się nie denerwował, bo ostatnio strasznie się zrobiłeś nerwowy.
- On: Nic podobnego, wydaje ci się.
- Ona: O widzisz, już się denerwujesz. To na pewno z przemęczenia. Taki wypoczynek w Zakopanem świetnie by ci zrobił.
- On: Przecież ci tłumaczę, kochanie, że nas teraz nie stać.
- Ona: A czy ja mówię, żebyśmy jechali? Mówię tylko, że taki wypoczynek dobrze by ci zrobił, a ty się od razu denerwujesz. Czy ja coś złego powiedziałam?
- On: Nie. A dlaczego pytasz?
- Ona: Bo mówisz do mnie takim sztucznie spokojnym tonem.
- On: Mówię zupełnie naturalnym tonem.
- Ona: Gdybyś był naturalny, to byś nie mówił takim spokojnym tonem. Tylko chcesz ukryć zdenerwowanie. Z czego ty się zrobiłeś taki nerwowy ostatnio? Wcale mi na tym Zakopanem tak szalenie nie zależy, żebyś miał się aż tak o to denerwować.
- On: Ja się nie denerwuję.
- Ona: Przestańmy mówić o tym Zakopanem, jeśli to ma cię tak denerwować. Ale skoro już sam wracasz do tego tematu, to możemy sobie wynajść pokój i stołować się² na mieście.
- On: Zostaw już to Zakopane, proszę cię.
- Ona: Na tym polega twój fatalny stan nerwów, że nie wiesz, czego chcesz. Zaczynasz mówić o Zakopanem, a po chwili robisz mi scenę³, że ci odpowiadam. Przecież mógłbyś mi spokojnie, bez zdenerwowania